



# SKAŁA

I NIEDZIELA ADWENTU

29 LISTOPADA 2020

23(457)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



*Co to znaczy «czuwam»? To znaczy, staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa...*  
(św. Jan Paweł II)

## OTO SŁOWO PANA

*Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie.*  
(Mk 13, 33)

Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku liturgicznym, wzrostu duchowego i coraz bardziej świętego życia – tego życzymy wszystkim uczniom Pańskim w zbliżaniu się do Bożego królestwa. Naszym rodakom pokoju serca i zdrowia, pokonania epidemii koronawirusa, nawrócenia i powrotu do Pana Boga dla zagubionych życiowo. Rozpoczęty właśnie czas adwentu to radosny okres oczekiwania na przyjście Mesjasza – to liturgiczne w uroczystość Bożego Narodzenia i to powtórne na końcu czasów. Advent liturgiczny to zaangażowanie się w przeżywanie rorat, rekolekcji, spowiedzi, pogłębienie relacji z Jezusem i Maryją oraz przygotowanie serca na przyjęcie Nowonarodzonego Jezusa w Komunii świętej.

Nieco inne znaczenie ma drugi wymiar adwentowego oczekiwania. Nie znamy dnia ani godziny, idziemy w nieznaną rozświetlając tę drogę wiarą w Boga i miłością do Niego. Na końcu tej adwentowej wędrówki czeka nas sąd Boży oraz nagroda lub kara za nasze wszystkie ziemskie

wybory. Ta refleksja przejmuje nas trwogą i niepokojem, czy będziemy właściwie przygotowani na spotkanie z Panem życia i śmierci. Nie możemy lekceważyć natchnienia Bożej łaski i świadomi zbliżającego się kresu ziemskiej rzeczywistości mamy dążyć drogą świętości do zbawienia.

Jezus dziś nam nakazuje czuwać. Co to znaczy czuwać? To trwać w gotowości na spotkanie przychodzącego Pana, mieć serce czyste i otwarte na Bożą miłość, spodziewać się bliskości Chrystusa w chwale i mocy Jego królestwa. Czuwać to przeżywać każdy dzień swojego życia, jakby miał być ostatnim, czynić dobro i kochać, uświadamiać sobie, co tak naprawdę jest najważniejsze w drodze do nieba. A zatem... Czas jest bliski. Nie zmarnujemy danej nam szansy adwentowego czuwania i wypatrywania nadchodzącego Jezusa. Dajmy z siebie wszystko, co służy budowaniu relacji miłości z Bogiem i bliźnimi.

Kto wie? Może to już ostatni advent mojego ziemskiego życia?

Dopomóż mi Jezus, abym żyjąc na tym świecie, kroczył prostą drogą do nieba.

ks. Konrad

# EWANGELIA NA CO DZIEŃ 29.XI.2020 - 5. XII. 2020

**29 listopada 2020 - I Niedziela adwentu**

(Mk 13, 33-37)

**30 listopada 2020**

**poniedziałek - święto świętego Andrzeja Apostoła**

(Mt 4,18-22)

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

**1 grudnia 2020**

**wtorek - dzień powszedni**

(Łk 10,21-24)

Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli”.

**2 grudnia 2020**

**środa - dzień powszedni**

(Mt 15,29-37)

Jezus przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając ze sobą chorych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: „Żał Mi tego tłumu. Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze”. Na to rzekli Mu uczniowie: „Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba, żeby nakarmić takie mnóstwo?” Jezus zapytał ich: „Ile macie chlebów?” Odpowiedzieli: „Siedem i parę rybek”. Poleciał ludowi usiąść na ziemi; wziął te siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

**3 grudnia 2020**

**czwartek - wspomnienie św. Franciszka Ksawerego**

(Mt 7,21.24-27)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki”.

**4 grudnia 2020**

**piątek - wspomnienie św. Barbary**

(Mt 9,27-31)

Gdy Jezus przechodził, szli za Nim dwaj niewidomi, którzy głośno wołali: „Ulituj się nad nami, Synu Dawida”. Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: „Wierzycie, że mogę to uczynić”? Oni odpowiedzieli Mu: „Tak, Panie”. Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: „Według wiary waszej niech się wam stanie”. I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: „Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie”. Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

**5 grudnia 2020**

**sobota - dzień powszedni**

(Mt 9,35-10,1.5.6-8)

Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszelkie choroby i wszelkie słabości. Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: „Idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”.

# EWANGELIA NA CO DZIEŃ 6- 12. XII. 2020

## 6 grudnia 2020 - II Niedziela adwentu

(Mk 1, 1-8)

## 7 grudnia 2020

### poniedziałek - wspomnienie św. Ambrożego

(Łk 5, 17-26)

Pewnego dnia, gdy Jezus nauczał, siedzieli tam też faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszedli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i z Jeruzalem. a była w Nim moc Pańska, tak że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś mężczyźni, niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc w żaden sposób go przenieść z powodu tłumu, weszli na płaski dach i przez powagę spuścili go wraz z łożem na sam środek, przed Jezusa. On, widząc ich wiarę, rzekł: «Człowieku, odpuszczone są ci twoje grzechy». Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić: «Kimże on jest, że wypowiada bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy prócz samego Boga?» Lecz Jezus przejrzał ich myśli i w odpowiedzi na nie rzekł do nich: «Co za myśli nurtują w sercach waszych? Cóż jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy powiedzieć: „Wstań i chodź”? Otóż żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» – rzekł do sparaliżowanego: «Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu!» I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do swego domu, wielbiąc Boga. Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: «Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj».

## 8 grudnia 2020

### wtorek - uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

(Łk 1, 26-38)

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Wtedy odszedł od Niej anioł.

## 9 grudnia 2020

### środa - dzień powszedni

Mt 11, 28-30)

Jezus przemówił tymi słowami: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie».

## 10 grudnia 2020

### czwartek - dzień powszedni

(Mt 11, 11-15)

Jezus powiedział do tłumów: «Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on. A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu, a zdobywają je ludzie gwałtowni. Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie uznać, to on jest Eliaszem, który ma przyjść. Kto ma uszy, niechaj słucha!»

## 11 grudnia 2020

### piątek - dzień powszedni

Mt 11, 16-19

Jezus powiedział do tłumów: «Z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przesiadujących na rynku dzieci, które głośno przymawiają swym rówieśnikom: „Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wy nie zawodziliście”. Przyszedł bowiem Jan, nie jadł ani nie pił, a oni mówią: „Zły duch go opętał”. Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a oni mówią: „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny».

## 12 grudnia 2020

### sobota - dzień powszedni

Mt 17, 10-13

Kiedy schodzili z góry, uczniowie zapytali Jezusa: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?» on odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i wszystko naprawi. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy ma od nich cierpieć». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

# ADWENT

**W niedzielę 29 listopada 2020 r. rozpoczynamy okres adwentu. Jest to jednocześnie początek nowego roku liturgicznego w Kościele katolickim i okres, w którym odbywają się roraty. Niestety aktualna sytuacja epidemiologiczna uniemożliwia przeprowadzenie w parafiach rorat w zwyczajnej formie.**

Słowo „adwent” pochodzi od łacińskiego słowa „adventus”, które oznacza „przyjście”. Dla starożytnych Rzymian słowo to oznaczało oficjalny przyjazd Cezara. Pierwsze wzmianki na temat adwentu jako okresu przygotowania do świąt Bożego Narodzenia pochodzą z IV wieku. W Rzymie zwyczaj ten znany był od VI wieku i obejmował cztery tygodnie przed świętami.

Adwent jest czasem przygotowania na podwójne przyjście Chrystusa. Oczekiwanie na przyjście Zbawiciela musi rodzić radość. Dlatego adwent stanowi nie tyle czas pokuty, co pobożnego i radosnego oczekiwania. Okres ten jest podobny do całego ludzkiego życia, które jest oczekiwaniem na pełne spotkanie z Bogiem. W pierwszej części adwentu akcent kładzie się na Paruzję, czyli ostateczne przyjście Chrystusa na końcu świata. Ostatni tydzień natomiast bezpośrednio przygotowuje do narodzenia Chrystusa, przez które Bóg wypełnia wszystkie obietnice złożone w historii Zbawienia.

Najbardziej charakterystyczne dla Adwentu, szczególnie w Polsce, są roraty. Jest to Msza święta ku czci Najświętszej Maryi Panny. Odprawiana zwykle wcześniej rano, przed świtem, gromadzi wielkie rzesze wiernych. Szczególnie chętnie w roratach uczestniczą dzieci, które na początku Mszy świętej idą w procesji z kruchty kościoła do ołtarza z lampionami w ręce. Msza rozpoczyna się przy wyłączonych świątlach. Mrok świątyni rozpraszają jedynie świece i lampiony. Dopiero na śpiew „Chwała na wyso-

kości Bogu” zapala się wszystkie światła w kościele.

Z roratami związany jest zwyczaj zapalania specjalnej świecy ozdobionej mirtem, nazywanej roratką, symbolizującej Maryję, która jako jutrzienka zapowiada przyjście pełnego światła - Chrystusa. Innym zwyczajem jest zawieszanie w kościele wieńca z czterema świecami oznaczającymi cztery niedziele adwentu. Z upływem kolejnych tygodni podczas rorat zapala się odpowiednią liczbę świec. Świece i lampiony tak często używane w liturgii adwentowej wyrażają czuwanie. Nawiązują one do ewangelicznych przypowieści, m. in. o pannach mądrych i głupich. Światło jest też wyrazem radości z bliskiego już przyjścia Chrystusa.

W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Barwa ta powstała ze zmieszania błękitu i czerwieni, które odpowiednio wyrażają to, co duchowe i to, co cielesne, natomiast fiolet oznacza walkę między duchem a ciałem. Jednocześnie połączenie błękitu i czerwieni w fiolecie symbolizuje dokonane przez wcielenie Chrystusa zjednoczenie tego, co boskie i tego, co ludzkie. Wyjątkowa jest III niedziela adwentu - tzw. niedziela „Gaudete” („Radujcie się”). Obowiązuje w niej różowy kolor szat liturgicznych, który wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia.

Tegoroczne spotkanie adwentowe przybliżą tajemnicę Mszy świętej. Podczas rorat dzieci nauczą się jeszcze pobożniej w niej uczestniczyć. Dowiedzą się, że każda Eucharystia jest ofiarą Jezusa Chrystusa, prawdziwie obecną pod po-

stacią Najświętszej Hostii. Poznają też ludzi, dla których Msza święta była najważniejszą chwilą każdego dnia i największą świętością. Tegoroczne roraty będą się odbywać pod hasłem „Cud nad cudami”. Nawiązuje ono do hasła roku liturgicznego i duszpasterskiego „Wielka tajemnica wiary”.

W tym roku na specjalnej stronie „Małego Gościa Niedzielnego” pod adresem „roraty.malygosc.pl” codziennie transmitowane będą dwie Msze św. roratnie: poranna i wieczorna. Zarówno dorośli, jak i dzieci, którzy nie będą mogli przyjść bezpośrednio do Kościoła, będą mieli możliwość uczestniczenia w Mszy św. transmitowanej przez Internet.

Okres adwentu w sposób niezwykle obrazowy, a jednocześnie oddający jego istotę przedstawiła jednej z wypowiedzi Matka Teresa z Kalkuty. Powiedziała mianowicie, że „Adwent jest jak wiosna w przyrodzie, kiedy wszystko się odradza, jest świeże i piękne. Adwent ma być dla nas tym samym - ma nas odświeżać i utrzymywać w zdrowiu, byśmy byli zdolni przyjmować Chrystusa pod każdą postać, w jakiej do nas przyjdzie”.

**Roman Łukasik**



# ZAPROSZENIE NA RORATY

Rozpoczynający się dziś nowy okres liturgiczny jest ściśle związany ze specjalnymi Eucharystiami sprawowanymi tylko w adwencie, nazywanymi roratami. Mam nadzieję, że już przeczytaliście o roratach w sąsiednim artykule Romana na temat adwentu, na 4 stronie Skały.

**W**naszej wspólnocie roraty odprawiamy w dni powszednie podczas adwentu o godzinie 6.30. Pragnę Was wszystkich gorąco zaprosić na te szczególne Eucharystie rozpoczynane przed świtem, aby w tak ścisłej łączności z Bogiem przeżywać kolejne dni swojego życia i przygotować serca i dusze na przyście naszego umiłowanego Zbawiciela w uroczystość Narodzenia Pańskiego. Jezus pragnąc ratować grzeszników przed potępieniem nie pogardził złobem stajni betlejemskiej i nie pogardzi także naszymi kochającymi Go, choć jeszcze niedoskonałymi, sercami.

Roraty to pewien wymiar rekolekcji adwentowych, oferujących swoim uczestnikom program, według którego są przygotowane i odprawia-

ne. Zapadły nam w pamięci niektóre fakty z życia świętych, o których dowiedzieliśmy się podczas roratnich nauk. Wracaliśmy do swoich domów i obowiązków nucąc roratnie piosenki, których się nauczyliśmy w latach wcześniejszych.

W tym roku będziemy pogłębiać tajemnicę Mszy świętej. Często uczestniczymy w Eucharystii bez głębszego zaangażowania, brakuje nam skupienia, rozpraszają nas dzieci i różne sytuacje dziejące się wokół nas w kościele. Czasami brakuje nam również wiedzy, co się kryje w Eucharystii pod różnymi wykonywanymi przez kapłana gestami, wypowiedzianymi słowami, jakie są poszczególne części Mszy świętej. Będziemy starali się w tym roku lepiej poznać i zrozumieć Eucharystię, aby pobożniej i w głębszym skupieniu móc ją przeżywać. Rozproszenia będą nieustannie, przewijające się przez nasze głowy różne myśli z codziennych sytuacji i spotkań, problemy i sprawy rodzinne, zawodowe, społeczne, czyhające zagrożenia epidemiczne, wiadomości płynące z Polski i ze świata. To wszystko było, jest i będzie nadal. Ale nasza uwaga ma być ukierunkowana

na to wszystko, co dzieje się na ołtarzu, aby włączyć w modlitwę wszystkie życiowe sytuacje i lęki, wypełniające nasze myśli i serca. Przychodzimy do Jezusa i wchodzimy w głębię spotkania, aby właśnie Jemu zawierzyć to wszystko, co dzieje się w naszym życiu.

Błogosławiony Carlo Acutis, ostatnio wyniesiony na ołtarze mawiał, że Eucharystia jest autostradą do nieba, największą świętością i najważniejszą chwilą każdego dnia. Sam odkrył wartość i moc Mszy świętej, będącej „Cudem nad cudami”. Niech świadome pogłębianie więzi z Jezusem Eucharystycznym będzie również dla nas nabraniem nowego pędu duchowego ku niebu i świętości. Dajmy się pociągnąć świadectwu świętych, którzy zdobyli Boże królestwo i łaskę zbawienia mknąc przez życie autostradą do nieba, a nie deptakiem dla ślimaków.

„Kiedyś wino i chleb, teraz Ciało i Krew, możesz wierzyć lub nie, to naprawdę dzieje się. Ciągłe czekasz na cud, niespokojny Twój duch, a ja przypominę, że w ciszy i przy blasku świece, Cud największy dzieje się.”

**ks. Konrad**



# UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

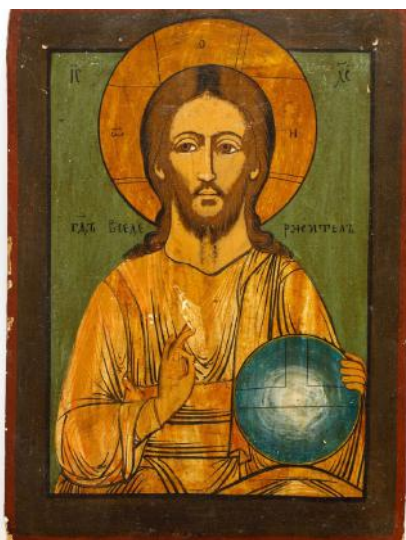


„Chrystus Królem!” – wołamy na koniec roku liturgicznego, który swoją chronologią ma odzwierciedlać historię Zbawienia poczynając od adwentu, oczekiwania na przyjście na świat Syna Bożego. Nie, nie chcemy, by Pan Jezus został szefem monarchii czy głową państwa. Po doświadczeniach cesaropapizmu sprzed tysiąca lat w Kościele powszechnym oraz łączenia urzędów monarchy z głową Kościoła lokalnego w krajach protestanckich (w niektórych, np. w Wielkiej Brytanii, taka sytuacja trwa do dziś) zachowujemy w pamięci, że królestwo Jego „nie jest z tego świata” (J 18, 36). A jednak nie tylko prosimy w każdej modlitwie: „Przyjdź królestwo Twoje!”, ale potwierdzamy, że Chrystus tu i teraz jest Królem całego stworzenia - wszechświata. Jako Bóg-Człowiek, Stworzyciel i Odkupiciel ma nad nami absolutną władzę.

Uroczystość Chrystusa Króla wprowadził w 1925 roku do liturgii papież Pius XI w encyklice „Quas Primas”, w której nauczał: „Żydzi, a nawet sami Apostołowie błędnie sądzili, iż Mesjasz przywróci wolność i wskrzesi królestwo izraelskie. Zbijał to próżne ich mniemanie i nadzieję im odbierał; gdy otaczająca i podziwiająca Go rzesza miała Go ogłosić królem, uszedł i ukrył się, bo nie chciał imienia i czci królewskiej; przed starostą rzymskim

oświadcza, że królestwo Jego nie jest z tego świata” („Quas Primas”).

„Dana Mu jest wszystka władza na niebie i na ziemi” („Quas Primas”), lecz Jego Królestwo jest czymś zupełnie innym od państw ludzkich, doczesnych. Dotyczy wszystkich narodów, wszystkich miejsc i wszystkich



czasów. Ojciec Święty Leon XIII nauczał: „Panowanie Jego mianowicie nie rozciąga się tylko na same narody katolickie lub na tych jedynie, którzy przez przyjęcie chrztu według prawa do Kościoła należą, chociaż ich błędne mniemanie sprowadziły na bezdroża albo niezgoda od miłości oddzieliła, lecz panowanie Jego obejmuje także wszystkich niechrześcijan, tak, iż najprawdziej cały ród ludzki podlega

władzy Jezusa Chrystusa” (encyklika Leona XIII „Annum Sacrum” 1899)

Wiedzieli to już pierwsi chrześcijanie w starożytności, przedstawiając na mozaikach i ikonach Chrystusa Króla jako Pantokratora, czyli Wszechwładcę, zasiadającego na tronie, mającego Ziemię za podnózek lub trzymającego glob ziemski w dłoni. Na koniec czasów państwa ludzkie runą, ostanie się tylko Jego Królestwo. Taki obraz przedstawia Apokalipsa.

Impulsem do ustanowienia uroczystości Chrystusa Króla była zakończona kilka lat wcześniej wielka wojna, w której narody zawarły się w bezsensownej bratobójczej walce, a w jej wyniku wiele królestw znikło na zawsze z mapy świata. Jak pisał Pius XI, wtedy „wylew zła nawiedził świat cały” („Quas Primas”). Był też z bliska świadkiem ważnego epizodu tamtego czasu – próby ekspansji na Zachód bolszewików, gdy w latach 1919-1921 przebywał w Polsce jako nuncjusz apostolski.

W uroczystość Chrystusa Króla w roku 2016 polscy biskupi w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach dokonali „Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana”.

Maciej Białecki  
maciej@bialecki.net.pl

# UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP GODZINA ŁASKI

**Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przypada 8 grudnia. Wg Katechizmu Kościoła Katolickiego jest to święto nakazane (KKK 2177).**

**P**rawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest dogmatem wiary. Ogłosił go uroczystie 8 grudnia 1854 roku bullą *Ineffabilis Deus* papież Pius IX w bazylice św. Piotra w Rzymie w obecności 54 kardynałów oraz 140 arcybiskupów i biskupów. Papież pisał tak:

*„Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszech-*

*mocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.”*

Maryja od momentu swojego poczęcia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, którego mogłaby się dopuścić, ale również od dziedziczonego przez nas wszystkich grzechu pierworodnego. Stało się tak, chociaż jeszcze nie była wtedy Matką Boga. Bóg jednak, ze względu na przyszłe zbawcze wydarzenie Zwiastowania, uchronił Maryję przed grzesznością. Maryja była więc poczęta w łasce uświęcającej, wolna od wszelkich konsekwencji wynikających z grzechu pierworodnego (np. śmierci – stąd w Kościele obchodzimy uroczystość Jej wniebowzięcia, a nie śmierci). Przywilej ten nie miał tylko charakteru negatywnego – braku grzechu pierworodnego; posiadał również charakter pozytywny, który wyrażał się pełnią łaski w życiu Maryi.

Maryja w objawieniach w Lourdes, w Gietrzwałdzie i w Fatimie nawiązuje do Niepokalanego Poczęcia. W Lourdes przedstawia się Bernadecie: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. W Gietrzwałdzie: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”.

W Fatimie przedstawiła się najpierw: „Jestem Królową Różańca świętego”, ale potem prosiła o nabożeństwo ku czci Jej Niepokalanego Serca.

Z Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nierozzerwalnie wiąże się Godzina Łaski. O Godzinie Łaski powiedziała Maryja w Uroczystości Niepokalanego Poczęcia – 8 grudnia 1947 roku w Montichiari we Włoszech. Montichiari tłumaczy się jako: Jasna Góra. W tej niewielkiej włoskiej miejscowości Maryja ukazywała się pielęgniarcze Pierinie Gilli. Pierwsze objawienie miało miejsce 24 listopada 1946 roku w szpitalu. Pierina zobaczyła płaczącą Madonnę, której pierś przebijały trzy miecze. Powiedziała tylko trzy słowa: „Modlitwa. Ofiara. Pokuta”. Kiedy Pierina ponownie zobaczyła Matkę Bożą, bardzo się zdziwiła. Tym razem Maryja uśmiechała

się, miała na sobie jasną szatę, a w miejscu trzech mieczy były przepiękne róże: biała, czerwona i złota. Przedstawiła się, jako Róża Duchowa.

Objawienia powtarzały się bardzo często. To najbardziej pamiętne miało miejsce 8 grudnia 1947 roku w bazylice w Montichiari. Maryja powiedziała: *„Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie, zesłę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie nawiedzić kościoła, a będzie modlił się w południe w domu, ten także otrzyma za moim pośrednictwem wiele łask. Każdy, kto będzie modlił się w tej intencji i wylewał łzy pokuty, odnajdzie pewną drabinę niebieską, przez me macierzyńskie Serce będzie też miał zapewnioną opiekę i łaskę.”* Maryja wskazując na swoje Serce powiedziała: *„Spójrz na to Serce, które tak umiłowało ludzkość, ale większość ludzi tylko rzuca w nie obelgami. Jeśli dobrzy i zli zjednoczą się w modlitwie, dostąpią przez to Serce miłosierdzia i otrzymają dar pokoju.”*

Pan Bóg w swojej dobroci i ogromnej miłości wciąż daje człowiekowi szansę nawrócenia. Każdy, kto tylko zechce, ma możliwość przyłgnięcia do Jego miłosiernego Serca. Ma możliwość skosztowania prawdziwej MIŁOŚCI. Wystarczy tylko pragnąć tej MIŁOŚCI, otworzyć własne serce na Boże działanie. Wystarczy tylko chcieć. Cóż..., to jest tak wiele i tak niewiele jednocześnie.

Zapraszam Cię drogi Czytelniku, abys zechciał skorzystać z Godziny Łaski od 12.00 do 13.00 w dniu 8 grudnia b.r. Naprawdę warto.

Iwona Choromańska



# Kard. Camillo Ruini o Janie Pawle II



## Kard. Ruini: kwestionujący świętość Jana Pawła II są zaślepieni uprzedzeniami

Ten, kto kwestionuje świętość Jana Pawła II jest zaślepiiony swymi uprzedzeniami i nie wie, co mówi. Jest to tym bardziej przykre, kiedy robią to niektórzy katolicy – mówi kard. Camillo Ruini. Odnosząc się do raportu o McCarricku, podkreśla on, że decyzje w sprawach takich, jak mianowanie arcybiskupa Waszyngtonu polski Papież traktował bardzo poważnie, z wielką odpowiedzialnością. Decydował o tym nie tylko w swoim sumieniu, ale również przed Bogiem, co nie oznacza, że nie mógł się mylić – dodaje włoski purpurat w wywiadzie dla dziennika *Il Foglio*.

Kard. Ruini przez 20 lat był jednym z najbliższych współpracowników Jana Pawła II jako jego wikariusz dla rzymskiej diecezji i przewodniczący Episkopatu Włoch. Przyznaje, że osobiście powoli dojrzewał do przekonania, że ma do czynienia nie tylko z wielkim człowiekiem, ale również z wielkim świętym. Świadczyła o tym zarówno wyjątkowa intensywność jego modlitwy, jak i na przykład wielka umiejętność przebaczenia. On sam wielokrotnie sygnalizował Papieżowi krytyczne opinie zarówno na temat jego pontyfikatu, jak i jego osoby. Jan Paweł II chciał zawsze zrozumieć, czym są one poddyktowane, nigdy nie szukał odwetu.

Odnosząc się do zarzutu, że proces beatyfikacyjny polskiego Papieża rozpoczął się za wcześnie, kard. Ruini przypomina ogromne tłumy wiernych, które przybyły na jego pogrzeb wraz z licznym udziałem przywódców politycznych. Było to apogeum Kościoła, w którym trudno nie widzieć ręki Boga – dodaje włoski kardynał. Przyznaje, że to on sam zaniósł Benedyktowi XVI petycję przygotowaną przez kard. Tomko i podpisaną przez 80 kardynałów, w której poprosili o natychmiastowe rozpoczęcie procesu. Kard. Ruini przypomina, że do beatyfikacji i kanonizacji mogło dojść tak szybko również dlatego, że nie było problemów z cudami za wstawiennictwem Jana Pawła II. Co ważne, dziś kult Jana Pawła II nadal jest żywy i powszechny, o czym świadczy niesłabnący napływ pielgrzymów do jego grobu.

Komentując raport o McCarricku, kard. Ruini przypomina, że Jan Paweł II był przeciwnikiem centralizacji Kościoła. Bardzo starannie dobierał sobie współpracowników i miał do nich wielkie zaufanie. Był też jednak świadomy własnej misji i odpowiedzialności. Sprawom najwyższej wagi, takim jak nominacje biskupie dla głównych diecezji, zawsze poświęcał dużo uwagi i modlitwy. Na pewno nie traktował ich powierzchownie.

Zdaniem kard. Ruiniego jest też wykluczone, by Jan Paweł II był onieśmielony osobą McCarricka. Papież nie bał się nikogo, ale do wszystkich podchodził z wielkim szacunkiem. Również dlatego bardzo ostrożnie podchodził do zarzutów, które stawiano pod adresem innych.

W wywiadzie dla dziennika *Il Foglio* kard. Ruini wypowiada się również na temat roli kard. Dziwisza. Włoski kardynał wspomina, że dla wszystkich bliskich współpracowników Jana Pawła II jego osobisty sekretarz był prawdziwym kapłanem, do końca oddanym swej posłudze. Zawsze był wierny Papieżowi, który miał do niego wielkie zaufanie. Kard. Ruini wspomina jednak, że ze stycznia 2005 r. pamięta sytuację, kiedy Jan Paweł II wyraźnie się sprzeciwił swemu sekretarzowi. „Mówię o tym, aby było jasne, że nie doszło do zastąpienia ról, decydował zawsze Papież” – dodaje kard. Ruini.

**Krzysztof Bronk - Watykan**

Przedruk: <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2020-11/ruini-kto-kwestionuje-swietosc-jana-pawla-ii-jest-zaslepiiony.html>



# Kolegium Rektorskie KUL Za tezami oczerniającymi św. Jana Pawła II nie idą żadne fakty



Dostrzegając krzywdę i ból ofiar przestępstw seksualnych, kierujemy do nich wyrazy głębokiego współczucia i zapewniamy o naszym wsparciu oraz modlitwie, a także o pomocy, którą mogą otrzymać we wspólnocie Kościoła. Bezsprzecznie konieczne jest sprawiedliwe rozliczenie sprawców nadużyć, podjęcie pokuty i prośba o przebaczenie ich haniebnych win. Niezbędne jest też ciągle podnoszenie poziomu bezpieczeństwa dzieci i młodzieży we wszystkich środowiskach.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II nie może jednak pozostać obojętny wobec nieprawdziwych oskarżeń, kalumnii i oszczerstw, kierowanych w ostatnim czasie, co do osoby naszego świętego patrona. Obserwując narrację prezentowaną przez niektóre media, śledząc opinie wygłaszane przez wybranych komentatorów, trudno nie dostrzec, że kieruje nimi przede wszystkim systemowa lub projektowana niechęć do Kościoła katolickiego. Za subiektywnymi tezami, wygłaszanymi przez część środowisk, w żadnej mierze nie idą fakty i obiektywne ustalenia, przedstawione choćby w Raportie Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej ws. Theodore'a McCarricka. Z dokumentu tego jasno wynika, że św. Jan Paweł został przez niego cynicznie oszukany, a w działaniach Ojca Świętego nie wskazano żadnych zaniedbań i zaniechań. Próby obarczania św. Jana Pawła II odpowiedzialnością za tragedię

osób, które były ofiarami nadużyć seksualnych duchownych, są insynuacją i manipulacją.

To właśnie Papież z Polski rozpoczął walkę ze sprawcami tych gorszących czynów, godzących w podstawową godność najsłabszych, wprowadzając zasadę „zero tolerancji dla pedofilii”. Św. Jan Paweł II już w 1993 r. wskazywał biskupom z USA, że w przypadku przestępstw seksualnych, kanoniczne kary, włącznie z wydaleniem z kapłaństwa, są konieczne i w pełni uzasadnione. Dodawał, że powinny one podkreślać wagę krzywdy i wyrządzonego zła. Ojciec Święty przypominając ewangeliczne słowa Jezusa, zaznaczał w liście do amerykańskich biskupów, że „dla tego, który sieje zgorzenie, lepiej byłoby mieć wielki kamień młyński zawieszony na szyi i utonąć w głębinach morza”.

Z kolei w 2002 r. mówił do nich, że przestępstwa seksualne, których dopuścili się ludzie Kościoła, wymagają szybkiego wyjaśnienia, określił je jako „wstrząsającą zbrodnię”. Podobne słowa kierował też do biskupów z Irlandii mówiąc o „diabelskiej naturze” tych czynów i konieczności wykrywania oraz karanie sprawców. Św. Jan Paweł II w 2001 r. ogłosił dokument, motu proprio „Sacramentorum sanctitatis tutela”. Nakazał w nim, by wszystkie przypadki związane z nadużyciami seksualnymi duchownych, przekazywać do watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

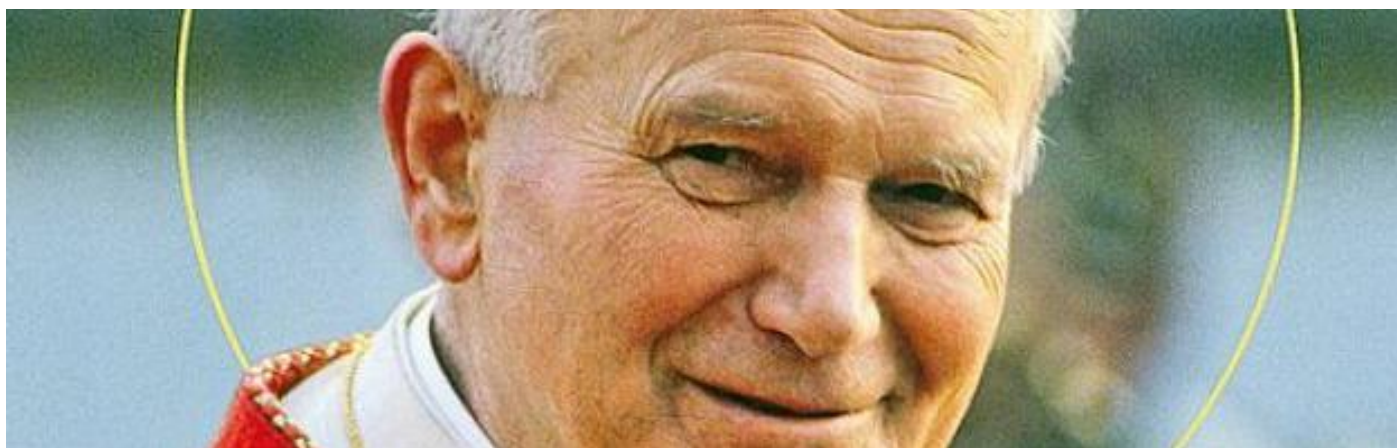
Wobec tych faktów wyrażamy stanowczy sprzeciw, który kierujemy do autorów fałszywych i tendencyjnych publikacji, których celem nie jest dobro ofiar nadużyć oraz bezwzględna ochrona dzieci i młodzieży, ale szkalowanie dobrego imienia św. Jana Pawła II i podważanie jego autorytetu. Pontyfikat tego papieża miał wielki wpływ na losy Kościoła, świata, Europy i Polski. Osoba, personalistyczny styl działania i zakorzenione w Ewangelii nauczanie św. Jana Pawła II są dla nas wzorem, źródłem inspiracji i drogowskazem w codziennym zmaganiu o poszanowanie godności i sakralnej nieetykalności każdej osoby ludzkiej. Są wręcz najwyższym imperatywem przynaglającym do ochrony dzieci i młodzieży, czyli osób najbardziej narażonych na wykorzystywanie i różne formy manipulacji.

**Kolegium Rektorskie  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego  
Jana Pawła II**

Przedruk:

<https://ekai.pl/kolegium-rektorskie-kul-za-tezami-oczerniajacymi-sw-jana-pawla-ii-nie-ida-zadne-fakty/>

# Ks. Sławomir Oder Sprawa T. McCarricka nie zaszkodzi Janowi Pawłowi II



**Jest oczywiste, że postać Karola Wojtyły wychodzi czysta z raportu o Theodore McCarricku – powiedział postulator procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Jana Pawła II ks. Sławomir Oder. W rozmowie z hiszpańskim tygodnikiem “Vida Nueva” przyznał, że jest “bardzo zasmucony” atakami na Ojca Świętego po ogłoszeniu 10 listopada watykańskiego raportu o byłym już księdzu i kardynale amerykańskim, który przez całe dziesięciolecie dopuszczał się przestępstw seksualnych i nadużywał władzy głównie wobec seminarzystów i młodych księży.**

Zdaniem polskiego duchownego, od lat pracującego w diecezji rzymskiej, wspomniany raport dostarczył “złośliwych i tendencyjnych interpretacji” w odniesieniu do K. Wojtyły. “Jeśli czyta się uczciwie i rozważnie ten dokument, staje się oczywiste, że postać św. Jana Pawła II wychodzi z niego czysta” – stwierdził dawny postulator. Zapewnił, że przeczytał całą dokumentację dotyczącą McCarricka i nie znalazł w niej niczego niewłaściwego na temat Jana Pawła II.

Zwrócił uwagę, że Ojciec Święty chciał dowiedzieć się czegoś więcej o duchownym amerykańskim, toteż poprosił o dostarczenie sobie materiałów o nim. I nie znalazł w nich żadnych dowodów przestępstw

seksualnych McCarricka, który ze swej strony sam napisał do papieża w obronie swej niewinności, zapewniając, że nigdy nie utrzymywał stosunków seksualnych z jakąkolwiek osobą. Jan Paweł II mu uwierzył i mianował go w 2000 arcybiskupem Waszyngtonu a w rok później kardynałem.

Zarzuty wobec hierarchy amerykańskiego pojawiły się dopiero po ujawnieniu w 2017 przypadków pederastii z jego udziałem, co z kolei spowodowało krytykę pod adresem polskiego papieża, które – według postulatora – są całkowicie niesłuszne. Przywołał w tym kontekście polskie przysłowie, iż jeśli chce się uderzyć psa, to się kij znajdzie. “W tym wypadku dzieje się to z wielkim świętym, którego pamięć usiłuje się zniesławić” – oświadczył ks. Oder.

Zauważył, że poprzednik Benedykta XVI na tronie papieskim “stał się kolejną ofiarą oszustw McCarricka, drapieżcy seksualnego o wyrafinowanej inteligencji i wielkiej łatwości nawiązywania kontaktów w różnych dziedzinach”. „Raport watykański pokazuje czarno na białym tle, że wiarygodne zarzuty [przeciw niemu] przedstawiono dopiero w 2017. Każdy, kto ma choćby minimalne wykształcenie prawnicze, wie, że istnieje coś takiego, jak domniemanie niewinności: jeśli nie ma dowodów, człowiek jest niewinny” – przypomniał rozmówca pisma.

Podkreślił, że nikt nie chciał niczego ukrywać i raport ujawnia jednoznacznie, że Jan Paweł II nie miał nic wspólnego z oskarżeniami, jakie niektórzy wysuwają pod jego adresem. “Zastanawiam się, czy kierują się oni złą wolą?” – zapytał retorycznie były postulator, nie wdając się przy tym w ocenę surowej krytyki, z jaką spotyka się w swoim kraju osobisty sekretarz papieża Polaka kard. Stanisław Dziwisz – arcybiskup-senior krakowski.

Nadany w ubiegłym tygodniu przez polską stację telewizyjną TVN24 film mówi o ewentualnym ukrywaniu przed Janem Pawłem II przypadków pedofilii w Kościele, w co mógł być zamieszany przyszły kardynał. Według hiszpańskiego pisma Dziwisz był kluczową postacią pontyfikatu Wojtyły, zwłaszcza w ostatnich latach jego życia. Episkopat polski nalega na Watykan, aby wyjaśnić “wszelkie wątpliwości” w tej sprawie, podczas gdy 81-letni kardynał wydał oświadczenie, w którym bronił swej niewinności a wszystkie oskarżenia pod swoim adresem, zawarte we wspomnianym filmie uznał za “oszczerstwa”.

źródło: <https://ekai.pl/ks-s-oder-sprawa-t-mccarricka-nie-zaszkodzi-janowi-pawlowi-ii/>

# Jan Paweł II pierwszy walczył z pedofilią w Kościele i nigdy jej nie chronił – apel przyjaciół Papieża



**“Prosimy wszystkich ludzi dobrej woli, by – w zalewie bezzasadnych zarzutów – bronili dobrego imienia Jana Pawła II. Jednocześnie apelujemy do polskich biskupów, aby w sposób transparentny, uczciwy i efektywny wyjaśnili wszelkie zarzuty stawiane hierarchom i duchownym Kościoła Katolickiego w Polsce oraz doprowadzili do powszechnie oczekiwanego zadośćuczynienia ofiarom ich postępowania”** – napisali w wydanym 19 listopada oświadczeniu członkowie Stowarzyszenia **“Środowisko ks. Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II”**. Środowisko to od połowy XX wieku gromadzi przyjaciół Karola Wojtyły oraz ludzi, którzy zostali przezeń ochrzczeni lub którym udzielił on sakramentu małżeństwa.

“Zarząd Stowarzyszenia **“Środowisko ks. Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II”**, którego członkowie przez dziesięciolecia zaprzyjaźnieni byli z ks. Wojtyłą – św. Janem Pawłem II, wyraża swoje głębokie zaniepokojenie i dezaprobatę wobec mediów i osób publicznych, które w ostatnim czasie próbują obarczyć Papieża Polaka odpowiedzialnością za tuszowanie zjawiska pedofilii w Kościele Powszechnym. Rozpowszech-

niane informacje są dowodem na niewiedzę lub złą wolę środowisk je szerzących” – czytamy w oświadczeniu.

Autorzy oświadczenia przypominają, że w opublikowanym 10 listopada 2020 Raportie Sekretariatu Stanu – Stolicy Apostolskiej, dotyczącym Theodore’a McCarricka, „nie ma żadnych informacji na temat tuszowania przez Jana Pawła II bezsprzecznych win byłego biskupa Waszyngtonu”.

“Ze swej strony prosimy wszystkich ludzi dobrej woli – czytamy w oświadczeniu – by, w zalewie bezzasadnych zarzutów, bronili dobrego imienia Jana Pawła II. Jednocześnie apelujemy do polskich biskupów, aby w sposób transparentny, uczciwy i efektywny wyjaśnili wszelkie zarzuty stawiane hierarchom i duchownym Kościoła katolickiego w Polsce, oraz doprowadzili do powszechnie oczekiwanego zadośćuczynienia ofiarom ich postępowania”.

Oświadczenie podpisali następujący członkowie Stowarzyszenia **“Środowisko ks. Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II”**:

Wojciech Heydel, Wojciech Krupiński, Anna Pawełczyk, Emilia i Henryk Walczewscy, Lidia i Stanisław Abrahamowicz-

wie, Jacek Broel-Plater, Danuta Ciesielska, Urszula i Henryk Czubkowie, Agnieszka Czyżewska-Gidlewska, Agnieszka i Tadeusz Czyżewscy, Agata i Konrad Komnata, Zofia Krupińska, Paweł Malecki

Teresa i Piotr Maleccy, Dorota i Antoni Matuszko, Agnieszka Leszczyńska, Ewa i Adam Leszczyńscy, Małgorzata i Adam Piekara, Ewa i Janusz Riegerowie, Tadeusz Rostworowski SJ, Danuta Rybicka, Maria Rybicka, Grzegorz Rybicki, Małgorzata i Stanisław Rybiccy, Grzegorz Szewczyk, Bożena i Gabriel Turowscy, Dorota Turowska Heydel, Maciej Tyczyński, Ewa Wiśłocka, Maria Wiśłocka, Alina i Jan Wodnieccy, Renata i Michał Wojtulewiczowie, Andrzej Zieliński, Agnieszka Życzkowska, Jolanta i Karol Życzkowsy, Teresa Życzkowska.

Przedruk: <https://ekai.pl/jan-pawel-ii-pierwszy-walczył-z-pedofilia-w-kosciele-i-nigdy-jej-nie-chronił-apel-przyjaciół-papieża/>

## CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

# BŁ. HILARY PAWEŁ JANUSZEWSKI



Urodził się 11 czerwca 1907 r. we wsi Krajenki w pobliżu Tucholi w południowej części Pomorza Gdańskiego w zaborze pruskim (dziś w województwie pomorskim). Był synem Marcina i Marianny z domu Teil, ubogich robotników pracujących najemczo, głównie u bogatszych Niemców. Miał dziewięcioro rodzeństwa.

W roku 1915 rodzina przeniosła się do Gręblina koło Tczewa, gdzie ukończył szkołę podstawową. W latach 1922-24 uczył się w gimnazjum w Sucharach w pobliżu Nakła nad Notecią, prowadzonym przez księży pallotynów. Niestety, nie ukończył jej. Po dwóch latach z powodu trudnej sytuacji finansowej rodziców musiał szkołę opuścić. Powrócił w domu rodzinnego w Gręblinie i sam przerabiał materiał trzeciej klasy gimnazjum, przy wsparciu starszej siostry Marty, która była nauczycielką. Czwartą klasę gimnazjum ukończył u księży michalitów w Pawlikowicach niedaleko Wieliczki.

Przeniósł się do Krakowa w lipcu 1926. Pracował, jednocześnie przygotowując się do matury na tzw. Powszechnych Kursach Korespondencyjnych „Matura”. Rok później zdał w Krakowie maturę. 20 września 1927 roku wstąpił do klasztoru kontemplacyjnego zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, czyli karmelitów (zwanych trzewickowymi) przy kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Pan-

ny w dzielnicy Piasek w Krakowie. Przyjął zakonne imię Hilary i do końca życia „żył już tylko dla Boga”. Nowicjat odbywał w jednym z klasztorów prowincji we Lwowie przy kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie 30 grudnia 1928 roku złożył pierwsze śluby.

Studia filozoficzne ukończył w 1931 roku w seminarium duchownym oo. karmelitów przy klasztorze na Piasku w Krakowie, po czym wysłany został na dalsze studia teologiczne w międzynarodowym kolegium św. Alberta w Rzymie. Wtedy również złożył śluby wieczyste. Świecenia kapłańskie otrzymał 15 lipca 1934 roku w również w Rzymie. Uzyskał stopień lektora teologii oraz nagrodę dla najwybitniejszego studenta „Angelicum”. W 1935 roku powrócił do Polski do klasztoru w Krakowie, gdzie w seminarium duchownym rozpoczął wykłady historii kościoła i dogmatyki. Powierzono mu też obowiązki prefekta kleryków.

Po rozpoczęciu się II wojny światowej Niemcy zajęli Kraków 6 września 1939 roku. Niemal natychmiast zamknięto polskie szkoły, nawet nauczanie religii na poziomie wyższym niż podstawowe stało się nielegalne. W wrześniu o. Hilary został mianowany przeorem swego klasztoru w Krakowie na Piasku. Jego współbracia wspominali, że „był to kapłan pełen dobroci i nigdy nie odmawiał posługi w Zakładzie Sierot. Zawsze chętnie śpieszył ze Mszą św. czy spowiedzią, a była wówczas spora gromadka osieroconych”.

4 grudnia 1940 r. Niemcy aresztowali wszystkich zakonników krakowskich poza o. Hilarym, którego akurat nie było w klasztorze. O. Januszewski udał się na Gestapo i zaproponował, że zajmie miejsce najstarszego zatrzymanego zakonnika o. Jana Marii Konoby. Tak się stało. O. Hilary trafił do krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich, a następnie do KL Auschwitz, potem został przewieziony do innego obozu KL Sachsenhausen, gdzie stał się więźniem nr 37088.

9 września 1941 wywieziono go do Halle (Saale), dwa dni później do Lipska, a następnie 17 września przetransportowano go do Hof w Bawarii, a dzień później do Norymbergii. Podróż koleją zakończyła się 19 września 1941 w Monachium. Podróżował pod eskortą koleją, był wystawiony

jako zbrodniarz na wzgardę przypadkowych Niemców. 19 września 1941 r. przetransportowano go do KL Dachau, gdzie dostał nowy numer obozowy 27648. Umieszczony został w bloku nr 28, który był przeznaczony dla kapłanów katolickich. Pracował na plantacjach obozowych. Był uczynny i pogodny. Dzielił się tym, co posiadał. Współwięźni tak go wspominali: „Nie tylko ja go miałem w obozie za przyjaciela. Ale było takich bardzo dużo wśród księży, którzy cenili jego dobroć, jego uczynność. Nikomu nie odmówił pomocy. Był łagodnego usposobienia. Wielu gromadziło się przy nim takich, którzy potrzebowali pociechy”.

Z początkiem 1945 roku do Dachau przybywało coraz więcej więźniów z ewakuowanych obozów. Pojawili się pierwsi chorzy na tyfus. Epidemia tyfusu nabierała na sile. Baraki z chorymi otoczono drutem kolczastym, nie było żadnych leków. 32 polskich duchownych, m.in. ks. Stefan Wincenty Frelichowski oraz o. Urbański, zgłosili się do pracy jako personel blokowy w barakach chorych. Po kilku dniach dołączył do nich o. Hilary. Wchodząc do strefy zamkniętej miał powiedzieć: „Tutaj jesteśmy niepotrzebni”, a żegnając się wyjaśniał wspomnianemu ks. Franciszkowi Salezemu Korszyńskiemu: „Decyzję podejmuję w pełni świadomości ofiary z własnego życia”. Księdzu Bernardowi Czaplinskiemu dodał: „Wiesz, ja już stamtąd nie wrócę, ale tam nas potrzebują”.

Po trzech tygodniach o. Januszewski również zaraził się dudem brzuszny. Zmarł 25 marca 1945 roku w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie na miesiąc przed końcem II wojny światowej i wyzwoleniem obozu przez wojska amerykańskie. Pochowano go zapewne w którymś masowym grobie na terenie obozu. Nie było już wówczas koku do palenia zwłok w obozowym krematorium.

O. Hilary Paweł Januszewski został beatyfikowany 13 czerwca 1999 w Warszawie przez św. Jana Pawła II w gronie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej. Jest patronem karmelitów, jego wspomnienie przypada na 25 marca.

Joanna Matkowska

# Ks. Robert Skrzypczak: Przyszła burza

## Kilka refleksji na marginesie aborcyjnej i ateistycznej furii w naszej Ojczyźnie

*Autor jest doktorem habilitowanym teologii, psychologiem i duszpasterzem akademickim. Wykłada teologię dogmatyczną na Papieskim Wydziale Teologicznym i w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie.*

W Polsce nie ma już prawa pozwalającego na aborcję. Prawo to, uchwalone w 1993 roku, zostało po większej części uznane przez Trybunał Konstytucyjny za niekonstytucyjne. W wyniku tego od wielu dni w całej Polsce są organizowane manifestacje o agresywnym i wulgarnym charakterze, często z elementami przemocy. Kościoły profanowane, obrzucane brudem i pokrywane obscenicznymi, antyklerykalnymi grafitti, posągi Matki Bożej bez głowy, święci potłuczni na kawałki, flagi tęczowe owijane wokół figur Chrystusa, chłopiec z rozbitą głową, duchowny bezpardonowo zaatakowany na stacji benzynowej, ludzie broniący dostępu do swych kościołów obrzucani butelkami, kamieniami i wyzwiskami. Mało tego, wiele środowisk solidaryzuje się z protestującymi przeciw ograniczaniu dostępu do aborcji. W stacjach telewizyjnych występują osoby z wyeksponowanymi błyskawicami, nawet w niektórych piekarniach chleb i ciastka udekorowane są czerwonym piorunem. Kobięca drużyna piłki nożnej podczas meczu z Mołdawią ruszyła na boisko z transparentem poparcia. W ustach wielu zwolenników protestów wyrazy poparcia dla „praw kobiet” łączą się często z oznakami wrogości wobec Boga i Kościoła. Jak się okazuje, atakowanie kościołów i profanowanie miejsc sakralnych stało się główną bronią w walce o legalną aborcję, niczym prawnie nieograniczoną i dostępną dla każdego. Bo właśnie o niczym nieskrępowaną aborcję w całym tym sporze i buncie, jaki się przetacza przez nasz kraj, chodzi. W tle domaganie się przywilejów dla środowisk homoseksualnych oraz żądanie totalnie świeckiego państwa.

Polska spontaniczność

Ciekawe, że w okresie nasilenia pandemii na stronach portalu „Open Democracy”,



należącego do amerykańskiego multimiliardera węgierskiego pochodzenia George’a Sorosa, ukazał się znaczący artykuł, z którego wynika, że kryzys koronawirusa to najlepszy czas na likwidację rodziny. Zamknięte domy, miejsca życia rodzinnego, według Sophie Levis, autorki tekstu, są „najbardziejziej rozpowszechnionymi, i najmniej zgłaszanymi miejscami naruszania praw człowieka. Osoby queerowe i sfeminizowane, zwłaszcza bardzo stare i bardzo młode, z definicji nie są tam bezpieczne”. Stąd wniosek: „zasługujemy na coś lepszego niż rodzina. Czas koronawirusa to doskonały moment na wprowadzanie procedur powolnego jej znoszenia” ([www.opendemocracy.net](http://www.opendemocracy.net), 24 march 2020). Dawid Rockefeller, przemawiając na forum ONZ, dowodził przed laty, że ludzkość musi poradzić sobie z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i lękiem przed przyszłością. Nie osiągnie tego w inny sposób, jak tylko bezwzględnie zmniejszając swą liczebność. Środkiem do osiągnięcia tego celu ma być: zalegalizowana i wypromowana aborcja, eutanazja, eugenika, depresja powodująca samobójstwa, promocja kultury homoseksualnej i pandemia. Pełny zestaw. Warto przyrzeć się kilku faktom.

„Popieramy”. „Sfinansujemy przyszłe protesty” – to tytuły, którymi wspierała protestujące w Polsce tłumy „Gazeta Wyborcza”. W 2016 roku Media Development Fund, należący do George’a Sorosa, nabył akcje Agory, wydawcy „Gazety Wyborczej”. Podobnie w 2019 roku Soros nabył na własność stację „Radio Zet”. Poza Sorosem, wyraźnego poparcia strajkującym zwolennikom aborcji udzielił „mBank” należący do niemieckiego Commerzbanku. Dziennikarz Łukasz A. Jankowski ujawnił, że „do Warszawy dotarła niemiecka Antifa”, by uczyć Polaków świeckiej wolności. Za liczną obecnością w manifestacjach wielu młodych osób, w tym nastolatka, kryje się akcja wysyłania na ich telefony smsów z informacjami, gdzie odbędą się kolejne „spontaniczne” protesty, jak się na nie ubrać i jak się zachować w razie zatrzymania lub aresztowań. W Krakowie młodzi uczestnicy rebelii byli instruowani, jak nie dać się rozpoznać (maskować tatuaże, zakrywać długie włosy), jak zmniejszyć efekt użycia gazu (okulary, nie soczewki kontaktowe), ubrać się na czarno (mniej widoczne nocą). Powiadomienia o manifestacji docierały na smartfony 12 minut wcześniej, by zmylić policję. Nie wiadomo, kto był anonimowym

nadawcą instrukcji i jak uzyskano numery telefonów młodzieży. Wszystko jednakże wskazuje na to, że w tle polskiej aborcyjnej, antykościelnej rebelii kryją się potężne, kompetentne instytucje spoza naszych granic.

Wystarczy sięgnąć szerzej wzrokiem, by odkryć kolejne fakty. Dokumenty finansowe należącej do Sorosa Open Society ujawniają systematyczne zasilanie kont organizacji aborcyjnej Astra w Polsce: w 2005 r. – 50 tys. dolarów, w 2017 – 20 tys., w 2018 – 40 tys., w 2020 – 60 tys. dolarów. Podobne środki „na zdrowie oraz prawa seksualne i reprodukcyjne” w Polsce wpływają na konta organizacji Federation for Women and Family Planning. International Planned Parenthood Federation European Network otrzymała od fundacji Sorosa 400 tys. dolarów, zaś polski Komitet Helsiński jedynie w 2018 roku 1,4 miliona dolarów. Fundacja Stefana Batorego jest bezpośrednią delegaturą amerykańskiego multimiliardera w naszym kraju. Polscy politycy, zwłaszcza wierni Kościołowi katolickiemu i przyjmujący – o zgrozo! – komunię świętą do ust i na kolanach, budzą od dawna złość zachodnich mediów oraz niektórych gremiów Unii Europejskiej, którzy na jednym wdechu oskarżają Polaków o lekceważenie „wartości europejskich” (czytaj: prawa do aborcji i przywilejów prawnych dla środowisk homo i transseksualnych), a także ponawiają groźby nakładania na nas finansowych sankcji. W wywiadzie udzielonym dla opozycyjnego dziennika węgierskiego „Nepsava” George Soros powiedział, że Polska i Węgry to „wewnętrzni wrogowie” Unii Europejskiej. Przywódcy tych krajów, demokratycznie wybrani, „okupują swe kraje” i „powinni być kontestowani wszelkimi środkami, bo ich zainteresowanie religią, rodziną i tradycją jest zagrożeniem dla świeckiego porządku europejskiego”. Zawalenie się systemu gospodarczego w Europie zachodniej może doprowadzić inne kraje do zainteresowania się wartościami narodowymi i religijnymi, które udało się z tych krajów skutecznie wytrzebić – patrz: Włochy, Hiszpania, Irlandia.

Czemu Polacy są tacy podatni?

Stwierdzenie wpływów zewnętrznych na nasze społeczeństwo jako faktu nie wyjaśnia wszystkiego, zwłaszcza nie daje odpowiedzi na pytanie, czemu Polacy są tak podatni na te wpływy, czemu dajemy się tak łatwo przefiltrować hasłom i naciskom „rewolucji obyczajowej”. Wielu z nas postawiło potężne znaki zapytania zjawisku tak liczego poparcia dla idei nieograniczonej aborcji i świeckiego sposobu życia. Zostaliśmy wprawieni w osłupienie rozmiarem złości i jej wulgarnej warstwy wyrazu. Zaskoczyła nas niechęć do Kościoła i chrześcijańskiego przesłania, chrześcijańskich symboli i gotowość niszczenia tego, co było dotąd

nienaruszalne, na przykład bezpieczeństwa modlących się ludzi, azylu świątyni. Wciąż nas zdumiewa gremialne poparcie dla tych idei ze strony najmłodszego pokolenia. Przechodząca jak burza gradowa tłumna wrzawa przez nasze ulice i centra źle na nas działa. Skąd ten gniew? Czemu jest tak barbarzyński, wulgarny?

W ubiegłym roku został pokazany w kinach nowy film Todda Phillipsa pod tytułem „Joker”. Joker jest antagonistą Batmana, symbolem woli niszczenia. Mroczne i niezrozumiałe są w tym filmie przyczyny społecznej ochoty na dewastację. Bohater nie jest zawodowym kryminalistą, ale biedaczkiem, pracownikiem, któremu życie się sypie. Zagłada mu w oczy nieporadność, bezrobocie, brak porozumienia z innymi, bieda, trudności z własną psychiką, samotność i frustracja. Gromadzone tępe cierpienie wreszcie znajduje ujście. Nie jest nim odkupienie, przebaczenie i pojednanie ze światem, ale chaos. Tłum sfrustrowanych ludzi w końcowej scenie filmu wychodzi na ulice, by oddać się ślepej i bezsensownej destrukcji: napastliwość względem innych, wrzaskliwe protesty, eksplozowanie nienawiścią, wybijanie witryn, niszczenie samochodów i budynków, napady. Joker świetnie odnajduje się w tym klimacie. Jakby od dawna nosił go w sobie. Frustracja znajduje ujście w ulicznej furii. Czyżby film ten, doceniony Złotym Globem i dwoma oskarzami, był barometrem wskazującym na kondycję płynnego postchrześcijańskiego społeczeństwa, dzieci z pustką w sercu? Nie minął rok, a tu obserwujemy te same sceny w realu: najpierw USA, potem Hiszpania, Włochy, Francja, teraz my. Zmienia się tylko zapalnik, pretekst.

Młodzi ludzie z niezwykłą łatwością opuszczają instytucje społecznego zaufania i duchowego bezpieczeństwa: rodzinę, Kościół, tradycję, i biegną jak kurczaki za zatrutym ziarnem genderyzmu, seksualnej i obyczajowej rewolucji oraz tramwajowego antyklerykalizmu. Wczoraj jeszcze te same dzieciaki jeździły na pielgrzymki, słuchały księdza Pawlukiewicza i grały w zespołach parafialnych. I nagle... socjologiczny grom z jasnego nieba. Ręce precz od naszych praw, nie chcemy żyć w państwie wyznaniowym, księża to pedofile, zakłócić nabożeństwa, zrobić burdę. Wygląda to na powtórkę słynnego ewangelicznego epizodu z synagogi w Nazarecie. Gdy Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta i wszedł do domu modlitwy, wszyscy zebrani patrzyli na Niego z podziwem, wisieli mu na wargach, cieszyło ich każde Jego stwierdzenie: „Dziś wypełniło się to słowo” (Łk 4, 14nn). Zaledwie przestał im schlebiać, postawił wymagania, zerwał z wygodnym kompromisem, ze złości wpadli w turbulencję, pochwycili Go i zamierzali zepchnąć w przepaść. Pięć minut wystarczyło do radykalnej zmiany nastroju. Do podobnej masowej odmiany doszło trzy lata później w Jerozolimie podczas świąt paschalnych: krótki dystans

dzielił ludzi między pełnym entuzjazmem „Hosanna” wykrzykiwanym w Niedzielę Palmową a nienawiścią i pogardą, jaka wylała się na Jezusa w Wielki Piątek przed Piłatem: „Ukrzyżuj Go!, ukrzyżuj Go!” (J 19, 6). Nie chcemy Tego, chcemy Barabasa!!! (Mt 27, 21).

Przejęcie kontroli nad umysłami

Wielu już zastanawiało się nad zjawiskiem gwałtownego wycofywania się europejskich i amerykańskich dzieciaków z chrześcijańskiej wiary i moralności podzielanej przez ich rodziców i dziadków. Nasze pokolenie dotyka to, co ojciec Pio z Pietralciny i Jan Paweł II nazywali „cichą apostazją człowieka sytego”. To, co w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wywoływało w całym Kościele ból i łzy, dziś dokonuje się w sposób łatwy i bezrefleksyjny, jakby przedmiot decyzji nie miał już żadnego wpływu na dalszy przebieg życia. Tamte dawne porzucenia „jedyniej prawdziwej religii” (Sobór Watykański II, deklaracja Dignitatis humanae, 1) były jednostkowe, dziś przybierają postać powszechną i banalną. Społeczeństwa zachodnie się zmieniają. Chrześcijaństwo żyjące w nich przypomina coraz bardziej „cudzoziemców w obcym świecie”. Miejsce wiary zastępuje bałwochwalstwo postępu i konsumpcji. Rewolucja seksualna niszczy małżeństwa i rodziny. Zanika kategoria prawdy, zwłaszcza w sferze moralnej. Wszystko staje się płynne. Ludzie trwający przy klasycznym rozumieniu seksualności, małżeństwa i rodziny w ciągu niewielu lat przestali być filarami opinii publicznej i stali się medialnym odpowiednikiem rasistów i fanatyków. Nad umysłami młodych osób przejmują kontrolę poglądy typu: „heteroseksualna para jest zagrożeniem dla życia kobiet”, „patriarchat to struktura społeczna oparta o fizyczną i ekonomiczną przemoc”, „przemoc polega na tym, że musimy wykonywać prace domowe bez żadnego wynagrodzenia”, „kobiecobójstwo to nie tylko zbrodnia na ofercie, ale i przestępstwo zmierzające do zdyscyplinowania kobiety”, „aborcja to suwerenność naszych ciał, samodzielność naszych decyzji, dostęp do seksualnej wolności ciągle zagrożonej problemem ciąży”.

Temat aborcji, jak się okazuje, łączy wszystkie sektory Postępu: całkowita wolność kobiety, żadne prawa dla nienarodzonego (to „coś”, a nie „ktoś”), odmowa prawa głosu dla ojca, niepotrzebnej postaci, która tylko przypadkowo uczestniczyła w akcie poczęcia nowej istoty. Idea niereprodukowania samego siebie przez zmęczone i duchowo wyczerpane społeczeństwo stało się ideą polityczną, ruchem społecznym i naciskiem medialnym. Kryje się za tym panika wobec rodzicielstwa i obojętność względem nienarodzonego. To wystarczający powód, by przyznać sobie i określonym instytucjom prawo do zadawania śmierci. Łatwo

w tym wszystkim wytłumaczyć propagandę niechęci względem religii. Bowiem, jak zauważał Alexis de Tocqueville, „despotyzm jest zawsze niebezpieczny, lecz szczególne obawy winien budzić w warunkach demokracji” (O demokracji w Ameryce, tłum. B. Janicka, M. Król, Aletheia, Warszawa 2005, s. 484). Religia jest dla demokracji tym, czym wędzidło dla konia. Ona poskramia demokrację, ponieważ odwołuje się do władzy wyższej niż sama demokracja. No, chyba, że ktoś z demokracji zamierza uczynić boga. „Demokracja pozbawiona religijnych ograniczeń – pisał dalej de Tocqueville – przysposabia ludzi do niewoli” (s. 402). Ludzie bez nadrzędnego Słowa nad sobą rezygnują z logiki, debaty i refleksji na rzecz tego, co wizualne i zmysłowe, spontaniczne i naładowane emocjami. Nie pozostawiają sobie prawie wcale możliwości odwołania się do wyższego autorytetu moralnego. Prywatny Pan Bóg, oderwany od Dekalogu, Kazania na Górze i Kościoła może okazać się co najwyżej schlebającym własnym zachciankom wymysłem. Prywatna wiara nie stawia nikomu obiektywnych żądań. Być może dziś mamy do czynienia z podobną sytuacją, jak ta opisana w Księdze Sędziów, w jakiej znalazł się lud Boży po wyjściu z Egiptu i zdobyciu Ziemi Obiecanej pod wodzą Jozuego. Gdy Jozue umarł „i całe to pokolenie połączyło się ze swoimi przodkami, nastąpiło inne pokolenie, które nie uznawało Pana ani też tego, co uczynił dla Izraela” (2, 10).

Pewnym światłem na zrozumienie tychże przemian, tak gwałtownych i zaskakujących, w naszym ochrzczonej w 96 procentach społeczeństwie może być Jezusowa przypowieść o siewcy. Ziarno, czyli słowo Boga, może paść na miejsce skaliste. Wtedy zapuści płytko korzenie. Wystarczy niewielki mentalny przewrót czy pokusa lękania się poświęceń i niewygody, a wówczas wzrastający w człowieku religijny zasiew ulegnie przypaleniu. Kochani rodzice, księża, eksceleńcje: efekt naszej katechezy, niedzielnych zebrań, atrakcyjnych mszy gitarowych, duszpasterstwa blue jeans i „przybij piątkę” okazuje się zenująco płytki. Ewangelia nie wchodzi w ludzi. Nie wytworzyliśmy korzenia. Korzeniem chrześcijańskiej wiary jest głęboka, osobista więź z Chrystusem, dobrowolna wspólnota losu z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Nie udaje nam się w przekonujący sposób przekazać wiary pokoleniu, które niebawem zajmie nasze miejsce? Powodem, dla którego wiara chrześcijańska nie ma znaczenia dla tak wielu młodych ludzi jest być może to, że nie miała ona tak naprawdę szczególnego znaczenia dla nas samych. W każdym razie nie na tyle, by ukształtowała nasze życie. Nie na tyle, by o nią chcieć walczyć i za nią chcieć cierpieć. Jako katolicy niebawem możemy poczuć się obcymi we własnym kraju – „cudzoziemcami w obcej ziemi” (por. Wj 2, 22). Głębszym problemem może się okazać nie to, że my dorośli, wierzący,

jesteśmy w niej „cudzoziemcami”, ale to, że nasze dzieci i wnuki już nimi nie będą. Cóż, nic nas nie usprawiedliwia, skoro – jak mówi papież Franciszek – my, uczniowie Zmartwychwstałego, wyglądamy nieraz tak, jakbyśmy właśnie wracali z pogrzebu (Ewangelii gaudium, 10). Patrząc na nas, niektórzy mogą mieć mylne wrażenie, że religijność jest formą zorganizowanego sentymentalizmu albo rodzajem choroby umysłowej. Zwłaszcza, że niektórzy ludzie potrafią wykorzystywać religię do popełniania okropnych zezwyczeń.

Nie jesteśmy pesymistami, jesteśmy chrześcijanami.

„Nikt nie może podjąć walki – mówi papież Franciszek – jeśli nie wierzy w zwycięstwo. Kto zaczyna bez ufności, już przegrał pół bitwy. Chrześcijański tryumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jest jednocześnie sztandarem zwycięstwa wznoszącym się z waleczną czułością przeciw napaściom zła. Zły duch kłęski jest produktem lekkiego i egocentrycznego zniechęcenia” (Ewangelii gaudium, 85). Pesymizm w myśleniu o innych i o świecie potrafi serca dobrych ludzi zamienić w kamień. Jeśli przestajemy się dzielić naszą wiarą, tracimy ją.

Żyjemy w cywilizacji skupionych na sobie konsumentów, którzy za pomocą zgiełku i rozrywki usiłują zagłuszyć w sobie dojmujący brak sensu życia. Serca ludzkie funkcjonują w amoku, jak odurzone, gdy zostaną pozbawione niepokoju dążenia do Boga. Chrześcijanom pozostaje zadanie dobrego życia wiarą w upadłym świecie. Spłonimy, byle tylko ten płomień, który nas pochłonie, nie był pożogą rewolucji i nienawiści, a raczej niezgodą na kłamstwo oraz miłością do Boga i do ludzi. Nawet w Kościele istnieje pokusa kompromisu z niszczącymi wzorami życia i sprowadzenia piękna chrześcijańskiej prawdy o małżeństwie, seksualności i innych niewygodnych sprawach do poziomu abstrakcyjnych ideałów – co następnie małymi krokami prowadzi do wyrzeczenia się przez Kościół jego zbawczej misji. Świat potrzebuje od wierzących świadectwa gorącej prawdy i miłości, a nie taniej akceptacji. Potrzebuje Chrystusa, a nie tandetnych kompromisów. Dlaczego Chrystusa? Bo prawdziwy problem świata jest większy niż aborcja, ubóstwo, zmiany klimatyczne albo upadek rodziny, i o wiele bardziej uporczywy. Prawdziwym problemem świata jesteśmy my sami. Dopiero solidne uświadomienie sobie tej kwestii jest w stanie postawić człowieka przed Chrystusem. On jedyny ma klucz dostępu do jego serca i wie, jak mu pomóc. Jest miłością, która pokonała w człowieku śmierć. Jak to zrozumieć?

Łatwe, szczęśliwe życie to dokładnie to, co pragnęły zapewnić zaharowani, skłonni do poświęceń rodzice swym pociechom. Dawniej katolicka katecheza uświadamiała ludziom, że człowiek żyje dla chwały Bożej, dla zbawienia duszy w wieczności. Dziś nawzajem usiłujemy się przekonywać, że

celem człowieka jest szczęście tu na ziemi. Ludzie kiedyś ciężko pracowali, uprawiali pola, szli do wojska, rodzili i wychowywali dzieci. Było ciężko, ale to wszystko dawało im sens życia. Dziś wszystko jest łatwe, podstawione pod nos. I co z tego wynika? Depresja, anoreksja, apostazja. Nic nas nie cieszy, bo domagamy się życia szczęśliwego, które utożsamiane jest z przyjemnością. Młody człowiek zbliża się do progu dorosłości i wie, że czekają na niego związane z tym wymogi, jakie stawia mu szkoła, korporacja, autoprezentacja, utrzymanie się na rynku, trwanie w nurcie kariery, zapewnienie sobie standardu życia. Jednocześnie ma pragnienia bliskości, intymności, schronienia. Tymczasem rodzina, Kościół i państwo stawiają dodatkowe wymogi, mówią o powinności, prawie moralnym, ograniczeniach. Piotruś Pan i Niunia Panienka odczuwają wewnętrzny bunt. Bo w ich wyobrażeniu szczęścia nie ma miejsca na ograniczenia, oni się z nimi nie godzą, kwestionują ich ochęć na konsumpcję życia i przyjemność. Ograniczenia będą sprzeciw, wrogość, agresję. Chrześcijanin słyszy w swoim kościele: „Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 24) i przyzwyczajają się do myśli, że życie opiera się na pewnym paradoksie. Im bardziej się dasz, tym bardziej się zyskasz, natomiast wszystko, co zagarniesz pod siebie zamieni się w pustkę. Tak Jezus wyjaśniał swe przykazanie miłości. Tymczasem człowiek skoncentrowany na imperatywie własnego szczęścia nie znosi jakiegokolwiek ograniczenia. Dla niego szczęście, wolność jest jednoznaczne z robieniem tego, na co ma ochotę, postępowaniem w zgodzie z zasadą przyjemności. Błąd tkwi w założeniu. W słynnym dramacie Sartre’a *Drzwi zamknięte* bohaterowie dochodzą do wniosku, że „piekło to inni”: drugi człowiek zawsze w jakiś sposób mnie ogranicza, krępuje, pozbawia swobody. Dlatego ani nie potrafimy żyć z innymi, ani zaakceptować samotności. Wejście z takim nastawieniem w życie musi zapowiadać katastrofę. Proszę sobie wyobrazić jakąkolwiek grę zespołową: piłkę nożną czy siatkówkę, w której zawodnik bierze kurs na postępowanie w zgodzie z własnym kaprysem: nikt mi nie będzie mówił, co mam robić; będę czynił to, na co mam ochotę. To moje prawo!!! Tymczasem powodzenie w grze zespołowej zakłada zaakceptowanie ograniczenia w postaci innego zawodnika: muszę brać go pod uwagę, porozumieć się z nim, współpracować. Egoiści nie są dobrymi graczami. A w jaki sposób odnieść sukces w małżeństwie, rodzinie, grupie pracowniczej, gdy drugi, który mi wyrasta niespodzianie przed oczami i wchodzi w drogę, i nie pozwala spełnić zachcianek, jest wrogiem, rywalem, zawadą? A co, gdy nagle na drodze twego szczęścia stanie mały ktoś, kto ci przesyła pierwsze oznaki

życia przez ekran usg, a potem ponowi je przez uczucie nudności, spadek formy, kuksańce i konieczność wzięcia pod uwagę zreformowania planów życiowych. Miłość karmi się ofiarą, albo umiera. Drugi człowiek jako ograniczenie mego „ja” jest szansą na wzmocnienie człowieczeństwa bądź jego załamanie. Takie sytuacje niemal zawsze przechodzą przez lęk.

Ten lęk, obawa jest dodatkowo wzmocniana przez pandemię, perspektywę dodatkowych ograniczeń, ryzyko strat, wizję niechcianych poświęceń. Ogarnia nas niepokój: może jutro zachoruję, zetknę się ze stratą kogoś bliskiego, może sam umrę przedwcześnie? To wzmaga powszechną frustrację. Pandemia działa jak ocet na zęby. W ślad za wirusem przez świat przechodzi fala ognistego gniewu: Black Live Matter, zamieszki uliczne we Francji i Hiszpanii, manifestacje we Włoszech, bunt kobiet w Polsce. Wystarczy pretekst: przejaw rasizmu, obniżka pensji, zamykanie barów, pogarda ze strony innych, utrudniony dostęp do aborcji i środków wczesnoporonnych... Ogień gniewu, szału, wulgarności wylewa się w przestrzeń Internetu, potem na ulicę. Potrzeba niszczenia, gardzenia, poniewierania innymi i tym, co dla nich cenne – jak w filmie „Joker” – znajduje uzasadnienie: oszukują nas, ograniczają, okradają, rząd to debile, Kościół to mafia, korporacja pedofilów... Bez znaczenia, ile jest w tym prawdy. Potwory chcą mnie pozbawić moich praw, swobody decyzji, wolności. A wolność to możliwość robienia tego, na co mam ochotę. W amoku złości trudno się zorientować, że ktoś mnie zwiódł. Wykrzykując wulgarne hasła i skandując wrogie inwektywy nie powiększam szans, by się dowiedzieć, co mi jest. Wybór zła przynosi chwilową ulgę, ale nie zabiera goryczy. Wręcz ją pogłębia.

### Pokonać śmierć

Tymczasem Biblia mówi, że człowiek staje się niewolnikiem czynienia zła z powodu strachu przed śmiercią. Oto prawdziwa przyczyna złych słów, złych czynów, złych wyborów. Wąż, który podjął rozmowę z Adamem i Ewą w Raju (Rdz 3) usiłuje wzbudzić niepokój w ludzkim sercu: Jak możesz akceptować ograniczenia? Skoro Bóg ci je narzuca z góry, przez swe przykazania i zakazy, przez prawa natury, nie akceptuj tego, zawalcz o swoje. To ewidentny dowód na to, że ten Bóg cię nie kocha, nie szanuje, chce cię kontrolować, kwestionuje twoją wolność. Zbuntuj się, wkurz się, weź sprawy w swoje ręce. Sam wiesz lepiej, co jest dla ciebie dobre lub złe. Decyduj o tym autonomicznie. Nie jesteś już gówniarzem. Człowiek w imię złe pojętego szczęścia przeciął życiową więź z Bogiem i odłączył się od źródła życia. W miejscu doznawanej dotychczas miłości zapanowała pustka, milczenie. Poczul więc lęk przed odrzuceniem, samotność, egoizm. Grzesząc, doświadczył w sobie egzystencjalnej śmierci. Grzech,

wbrew temu, co się zazwyczaj ludziom wydaje, niszczy człowieka od wewnątrz, wytwarzając wokół niego rodzaj śmiertelności środowiska. Uwięziony w tym kręgu, nie jest zdolny do wyjścia z siebie i otwarcia się na drugą osobę. Tego rodzaju doświadczenie śmierci stoi na przeszkodzie, by móc tego drugiego pokochać. Pozostaje jedynie dramatyczna walka o przetrwanie, o dostarczenie sobie satysfakcji: od kogokolwiek i w jakikolwiek sposób. Owszem, czuje się on gotowy kochać kogoś, kto w zamian go zbuduje i dowartościuje. Choćby i chciał kochać w inny sposób, uniemożliwia mu to jakiś wewnętrzny hamulec. Czuje się spętany jak niewolnik.

Dopiero w Chrystusie odsłania się cała prawda o człowieku: zarówno o otchłani, w jakiej się zatracił, jak i o wielkości zbawienia. Gdy wolność i miłość Chrystusa zmartwychwstałego dotknie korzeni ludzkiego lęku przed śmiercią, człowiek poczuje się uratowany od wewnątrz. Inaczej może wciąż zmieniać scenę życia, partnerów, pracę, dostarczać sobie nowych doznań, wzmocniać wokół siebie prawa i przywileje – nic go nie uratuje od śmiertelnej pustki w sobie. Lecz istnieje dobra nowina: Chrystus „przez śmierć pokonał tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, by uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2, 14-15). Co to oznacza? Że teraz, gdy On jest przy tobie, możesz żyć! Tu i teraz jest ci dawane za darmo życie. Chrystus przełamał pierścień śmierci i grzechu, zwyciężył tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, aby człowiek mógł przekroczyć barierę niemożności dotarcia do drugiej osoby i pokochania jej. Bóg nas pokochał, bo cierpielśmy, bo byliśmy zniszczeni i zniewoleni, bo byliśmy grzesznikami. A człowiek bardziej jest niewolnikiem niż grzesznikiem. Bóg ma dla mnie miłosierdzie, w Chrystusie wyciągnął ku mnie swe ręce – oto prawdziwe oblicze Boga, nie to, które sugerował kusiciel. Bóg pokochał mnie jako pierwszy. I tylko On akceptuje mnie w pełnej prawdzie o moim życiu, nie gorsząc się niczym, co w nim zastał. Nawet człowiek zsekularyzowany i ateista może się na tej drodze znaleźć pociągnięty siłą i pięknem chrześcijańskiego przesłania o Chrystusie. „Nasza odpowiedzialność nie ogranicza się do sugerowania światu wspólnych wartości – pisał Benedykt XVI – Trzeba wyraźnie głosić słowo Boga!”. Byle tylko Kościół nie zamilknął, nie zdezerterował. Kto dozna pod jego wpływem wewnętrznego odrodzenia, temu Kościół odsoni się w swej macierzyńskiej postaci. Będzie go odtąd kochał i będzie się z nim identyfikował. Jest to zapłata za apostołską troskę ze strony wyznawców Chrystusa.

Nie możemy obrazić się ani ułęknać, słysząc inwektywy, spotykając się z pogardą i odrzuceniem. W krajach, w których głosiciele Ewangelii dali sobie

zamknąć usta, albo wycofali się pod naporem wrogości i oskarżeń, diabeł przeprowadził błyskawiczne zmiany, na trwale zasiewając w ludziach uraz i niechęć do Kościoła. Odpowiadanie miłością na nienawiść wiąże się z gotowością do noszenia we własnym ciele „umierania Jezusa” za drugiego człowieka, za swoje pokolenie. Miłość Jezusa do każdej kobiety i każdego mężczyzny należy głosić otwarcie i odważnie, bez poczucia wyższości i pouczania, z pokorą i w oparciu o własne świadectwo i modlitwę. Jej uzasadnieniem jest przekonanie, że w słuchających istnieje oczekiwanie na poznanie prawdy i temu oczekiwaniu najlepiej może sprostać Jezus Chrystus. Przy okazji będziemy poturbowani, może coś zostanie zburzone, odebrane. „Powinniśmy powrócić do szukania natchnienia w pierwotnym modelu apostołskim – mówił Jan Paweł II – Aby je znaleźć, podtrzymać i rozwinąć, trzeba będzie pozostawić czasami wygasające schematy, by pójść tam, gdzie rodzi się życie, gdzie widzimy, że rodzą się owoce życia według Ducha”. Jeśli ludzie oddalają się od swego Kościoła, bo poza hipokryzją i wadami jego sług, widzą same tylko wymagania i krytykę, jest to przejaw chrześcijańskiego „błędu w sztuce”. Słynny teolog i mistyk XX wieku Hans Urs von Balthasar kiedyś powiedział: „Nigdy nie zakładaj w ludziach wiary. Nie zakładaj, ale uobecniaj”. To, co się dzieje na naszych ulicach i w Internecie jest pobudką dla Kościoła. Najważniejszym zadaniem chrześcijaństwa jest głoszenie Ewangelii: prowadzić ludzi do odkrywania siły w Bogu, budzić w nich wielkie serce, wyobraźnię miłosierdzia, aż dźwigną się ponad przeciętność, doświadczą heroizmu, świętości. Człowiek ma najpierw prawo otrzymać Boga, by potem dobrowolnie Mu ulec. Tak uważał św. Augustyn, gdy się modlił: „Panie, udziel mi siły, bym potrafił spełnić Twoje żądania, a potem żądam, czego chcesz”.

**ks. Robert Skrzypczak**

### MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Boże, Ojczyzna nasz i Opiekunie, błogosław Ojczyznę naszą.

Dodaj nam mocy i łaski, abyśmy ją modlitwą i pracą wspierali i zdolni byli do wszelkich dla niej poświęceń.

Spraw, aby w Ojczyźnie naszej panowały sprawiedliwość, miłość i społeczne szczęście.

Wspomóż naród we wszelkich jego trudnych sprawach obecnego czasu. Bądź przy nim, aby dał sobie radę mimo opuszczenia przez wielu synów i córek...

Prosimy Cię, Panie, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Matki naszej i Królowej Polski oraz za wstawiennictwem świętych Patronów naszych, ochraniaj Ojczyznę naszą od zasadzek nieprzyjacielskich i zdrady synów. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana Naszego i za wstawiennictwem Najświętszej Panny Maryi, co Jasnę broni Częstochowy. Amen.



# NAWRÓCENIE

*Nawrócenie jest sprawą chwili; uświęcenie jest dziełem całego życia.*

św. Josemaría Escrivá de Balaguer

Drzewa powoli tracą liście, przygotowują się do zimowego snu. Zazdroszczę przyrodzie przespania tego ponurego czasu. Trzeba otworzyć oczy na przebóstwiający światło i uszy na głos Boga. Kiedy otwieramy oczy i uszy na Boże wezwanie, rozpoczyna się prawdziwa przygoda z Bogiem, droga do bliskości z Nim.

– Każdy ma szansę – mówię do wnuka.

– Ale nie ja, babciu – odpowiada Filip.

– Szanse są jak autobusy. W końcu zawsze przyjeżdża następny. Trzeba tylko poczekać.

– Widocznie ja stanąłem na niewłaściwym przystanku, bo to powiedzenie w moim przypadku się nie sprawdza

– skwitował wnuk.

– Dlaczego?

– Bo ciągle jest nie tak, jakbym chciał. Nie rozumiem postępowania Pana Boga.

– Nie musisz, bo jesteś tylko stworzeniem, a On Bogiem, twoim Stwórcą. Ale powiedz, co konkretnie cię dęczy.

– Dlaczego Pan Bóg bardziej się raduje z odzyskania jednej zagubionej owcy niż z 99 pozostałych?

– „Większą radość” Boga z jednego nawróconego nie należy widzieć w porównaniu z brakiem radości w odniesieniu do sprawiedliwego. Ono wyraża jedynie Jego niezwykłą determinację, żeby nikt nie zginął, ale doszedł do życia.

– Dlaczego ludzie, którzy zgrzeszyli mają takie względy u Boga, a ludzie porządni nie są doceniani? To jest niesprawiedliwe!

– Mniej więcej taką pretensję miał do swojego ojca starszy syn w sytuacji, gdy ojciec z wielką radością przyjął powracającego marnotrawnego syna. Ojciec wówczas mu powiedział: *Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się* (Łk 15,31-32).

To jest też odpowiedź na twoje wątpliwości. Zwróć uwagę na słowa ojca: ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy.

– Tak, babciu ale...

– Nie ma żadnego ale. Boga nie można traktować jako dodatku, który jest dla nas kłopotliwy, bo nas ogranicza.

**babcia Basia**



## MAMY POLECAJĄ

# SURÓWKA Z CZERWONEJ KAPUSTY Z NUTĄ POMARAŃCZY

Surówka z czerwonej kapusty do doskonały dodatek do obiadu. Pod wpływem soku z pomarańczy i soli mięknie. A drobno posiekana nie potrzebuje parzenia. Czerwono-fioletowe barwniki zawarte w tym warzywie to antocyjany. Sprawiają, że można ją nazwać warzywem zdrowia i młodości. Antocyjany mają bowiem właściwości przeciwutleniające, dzięki czemu chronią organizm przed wolnymi rodnikami. Te zaś odpowiadają w znacznym stopniu za procesy starzenia się organizmu i powstawanie zmian nowotworowych w komórkach.

**Składniki:** średnia cebula, kwaśne jabłko, sok wyciśnięty z połówki pomarańczy, 2 łyżki oleju, szczypta soli, szczypta pieprzu, 400 g kapusty czerwonej

Kapustę dokładnie umyć, odsączyć. Zetrzeć na tarce lub posiekać. Cebulę obrać, zetrzeć na małych oczkach. Połączyć z innymi składnikami i ugnieść. Można podać surówkę posypaną wiórkami ze startej skórki pomarańczowej.

mama Monika



## MODLITWA NA ADWENT

### Jezu Chryste,

który jesteś drogą, prawdą i życiem.

Wołam do Ciebie: Jezu, Synu Boga Najwyższego,

Ciebie anioł Gabriel zwiastował Maryi Dziewicy:

przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.

Jezu, Ty jesteś Świętym Boga,

Twoją obecnością rozradował się Jan Chrzciciel w łonie Elżbiety,

daj całemu światu radość zbawienia:

przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.

Jezu, Zbawicielu,

anioł objawił Twoje imię Józefowi,

mężowi sprawiedliwemu:

przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.

Jezu, Światłości świata,

Ciebie oczekiwał Symeon i wszyscy sprawiedliwi:

przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem. Jezu, Wschodzie, który nigdy się nie kończysz,

Ciebie zapowiedział Zachariasz jako przychodzącego z wysoka,

przybądź i oświeć tych, którzy trwają w nieznajomości Ciebie.

Amen.

### Święta Matko Boga,

W milczeniu i pokoju nosiłaś pod sercem i wydałaś na świat Tego, który wszystko dźwiga na Swoich barkach.

Bądź naszą Przewodniczą na drodze do Bożego Narodzenia,

aby czas, w którym będziemy świętować rodziny Twojego Syna,

Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, wypełnił nasze serca radością i nadzieją.

Amen

**INTENCJE MSZALNE 30 LISTOPADA – 13 GRUDNIA 2020 R.****30. 11 – poniedziałek (święto św. Andrzeja Apostoła):**

6.30: śp. Michał Łacny – 30 greg.  
 6.30: śp. Mieczysław – 26 r.śm. i Zofia Drab, Anna Mroziewicz  
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: śp. Helena Boratyńska – 30 greg.  
 7.30: śp. Helena Kędziora – 30 greg.  
 18.00: śp. Andrzej Chmielewski

**1. 12 – wtorek:**

6.30: śp. Jan Bączek – 1 greg.  
 6.30: śp. Sylwina Rogalewska, c.r. Rogalewskich i Kalinowskich  
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: śp. Edward Wojciechowski – 1 greg.  
 18.00: śp. Janusz Godzik

**2. 12 – środa:**

6.30: śp. Jan Bączek – 2 greg.  
 6.30: o błog. Boże, zdrowie i potrzebne łaski dla Alfreda w dniu urodzin  
 7.30: śp. Edward Wojciechowski – 2 greg.  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 18.00: Msza zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

**3. 12 – czwartek (wspomnienie św. Franciszka Ksawerego):**

6.30: śp. Jan Bączek – 3 greg.  
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: śp. Edward Wojciechowski – 3 greg.  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 18.00: o święte powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii

**4. 12 – piątek (wspomnienie św. Barbary):**

6.30: śp. Jan Bączek – 4 greg.  
 6.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: dziękczynno – błagalna z okazji imienin dla Barbary i całej rodziny  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 17.00: śp. Edward Wojciechowski – 4 greg.  
 18.00: śp. Eugeniusz Koziański – 24 r.śm.

**5. 12 – sobota:**

6.30: śp. Jan Bączek – 5 greg.  
 6.30: śp. Tadeusz Grabusiński, c.r. i Tadeusz Szuper  
 7.30: śp. Edward Wojciechowski – 5 greg.  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 8.00: Kręgi Żywego Różańca  
 18.00: śp. Marian, Mieczysław, Marianna, Franciszek Czapsy

**6. 12 – II Niedziela Adwentu:**

7.00: śp. Jan Bączek – 6 greg.  
 8.30: śp. Edward Wojciechowski – 6 greg.  
 10.00: śp. Zygmunt – 20 r.śm. i Marianna – 3 r.śm. Kanclerz  
 11.30: śp. Andrzej – 3 r.śm., Irena i Romuald Sosnowscy, Waldemar – 2 r.śm. i Marianna Glinicy, Władysława Godlewska  
 13.00: za Parafian  
 16.00: śp. Sławomir Wicha, Adam Wójcik  
 18.00: śp. Stanisława – 10 r.śm. i Bolesław Płońscy, Stanisław Łupiański  
 20.00: w intencji Bogu wiadomej

**7. 12 – poniedziałek (wspomnienie św. Ambrożego):**

6.30: śp. Edward Wojciechowski – 7 greg.  
 6.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: śp. krewni i znajomi  
 18.00: śp. Jan Bączek – 7 greg.

**8. 12 – wtorek (uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP):**

6.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i opiekę Najświętszej Maryi Panny dla Marii w dniu imienin, Barbary i c.r.  
 6.30: śp. Edward Wojciechowski – 8 greg.  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: śp. Irena i Wojciech Roszkowscy, Alfreda i Bogdan Sawiccy  
 18.00: śp. Jan Bączek – 8 greg.

**9. 12 – środa:**

6.30: śp. Edward Wojciechowski – 9 greg.  
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: o błog. Boże, łaskę zdrowia dla Danuty i Ewy  
 7.30: śp. Jan Bączek – 9 greg.  
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

**10. 12 – czwartek:**

6.30: śp. Edward Wojciechowski – 10 greg.  
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: śp. Jan Bączek – 10 greg.  
 18.00: śp. Edward Kasperowicz – 15 r.śm.

**11. 12 – piątek:**

6.30: śp. Edward Wojciechowski – 11 greg.  
 6.30: śp. Jan Bączek – 11 greg.  
 7.30: w intencji Bogu wiadomej  
 7.30: o Boże łaski i umocnienie wiary dla Marii Teresy  
 18.00: śp. Janina, Eugeniusz Kozłowski, Bolesław Olszewski, Bronisława Pawelczyk

**12. 12 – sobota:**

6.30: dziękczynno – błagalna za Halinę – 82 r. urodzin  
 6.30: śp. Jan Bączek – 12 greg.  
 6.30: śp. Stanisław Makowiecki – 19 r.śm. i cała rodzina  
 7.30: śp. Edward Wojciechowski – 12 greg.  
 10.00: Msza św. dla III Kręgu Domowego Kościoła  
 18.00: śp. Mirosław Ogonowski – 6 r.śm.

**13. 12 – III Niedziela Adwentu:**

7.00: śp. Jan Bączek – 13 greg.  
 8.30: śp. Feliksa Maciejak i c.r. Pasków  
 10.00: śp. Henryka Grzybowska – 16 r.śm.  
 11.30: śp. Marianna Komorowska – 27 r.śm.  
 13.00: za Parafian  
 16.00: śp. Kazimierz  
 18.00: śp. Edward Wojciechowski – 13 greg.  
 20.00: w intencji Bogu wiadomej

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj rozpoczynamy okres adwentu, który przygotowuje nas do uroczystości Narodzenia Pańskiego. Hasłem roku duszpasterskiego 2020/2021 są słowa „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. Niech to będzie dla nas szczególne zaproszenie i zachęta, abyśmy zgłębiali celebrowanie Eucharystii w naszej wspólnotie parafialnej. Ono przenosi się na celebrowanie obecności Pana Jezusa w naszych domowych Kościołach. Tak dajemy świadectwo swojej wiary kształtowanej przez wspólnotę miłości z Bogiem, który był, który jest i który przychodzi.

2. W tym szczególnym czasie oczekiwania, towarzyszy nam Maryja. Ona pierwsza odpowiedziała Bogu *fiat* i przyjęła Jego plan. Pragniemy, wpatrzeni w Jej przykład, podążać na spotkanie z Nim. Każdego dnia zachęcamy do uczestniczenia w porannej Mszy świętej ku czci Najświętszej Maryi Panny, zwanej roratami.

3. **Roraty, czyli Msza o świcie ku czci NMP, w naszym kościele odprawiane są codziennie w dni powszednie o godz. 6.30.**

4. Adwent to czas szczególnej pracy nad sobą. Zachęcamy do podjęcia osobistych wyrzeczeń, uporządkowania swoich spraw, zatrzymania się i głębszej refleksji nad swoim postępowaniem, relacjami.

5. Od niedzieli dzisiejszej, można zaopatrywać się w poświęcone opłatki wigilijne i pocztówki świąteczne. Opłatki te tak jak hostie mszalne wypiekają i przygotowują dla nas ss. Sakramentki z Rynku Nowego Miasta w Warszawie. Są to siostry klauzurowe adorujące nieustannie Najświętszy Sakrament. Wypiek opłatków jest sposobem na utrzymanie sióstr. Opłatki można nabyć w garażu obok kaplicy. Tam też jest wyłożona prasa katolicka. Zapraszamy do lektury.

6. W tym tygodniu przypada I czwartek miesiąca. Podczas Mszy św. wieczornej modlić się będziemy o dobre i liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii.

7. W I piątek spowiedź od 6.30 rano i po południu od godz. 16.30 Msza z udziałem dzieci o godz. 17.00. Po Mszy wieczornej o godz. 18.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja do godz. 21.00. O godz. 20.30 odśpiewamy Nieszpory o Najświętszym Sakramencie.

8. W I sobotę miesiąca o godz. 8.00 Msza św. ku czci Niepokalanego Serca Maryi poprzedzona modlitwą różańcową i adoracją

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczar

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

## GRUPY PARAFIALNE

## Krag biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

## Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

## Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Bartosz

## Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Bartosz

## Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

## Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

## Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad

## Ministranci młodszy - wtorek, godz. 18.30 -

ks. Bartosz i animator Kamil

## Ministranci starszy - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Bartosz i animator Patryk

## Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Bartosz

## Chór parafialny

poniedziałki, godz. 20, salka na I piętrze;

joanna.kw@wloadar.waw.pl

## Skauci Europy

## (Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiaciepiew@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727

jan.nowinski@gmail.com

## „Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

## Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

## Matki w Modlitwie (MwM)

wtorki godz. 19:30, mała sala

(Kasia 788 098 574 tylko smsy; Monika 608 671 188)

czwartki godz. 09:15, spotkania w domu - grupa dla mam

z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

## Msze święte w naszej parafii

## NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

## DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

## Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

## KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

## dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencel - rezydent, tel. 226665265

## KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439